



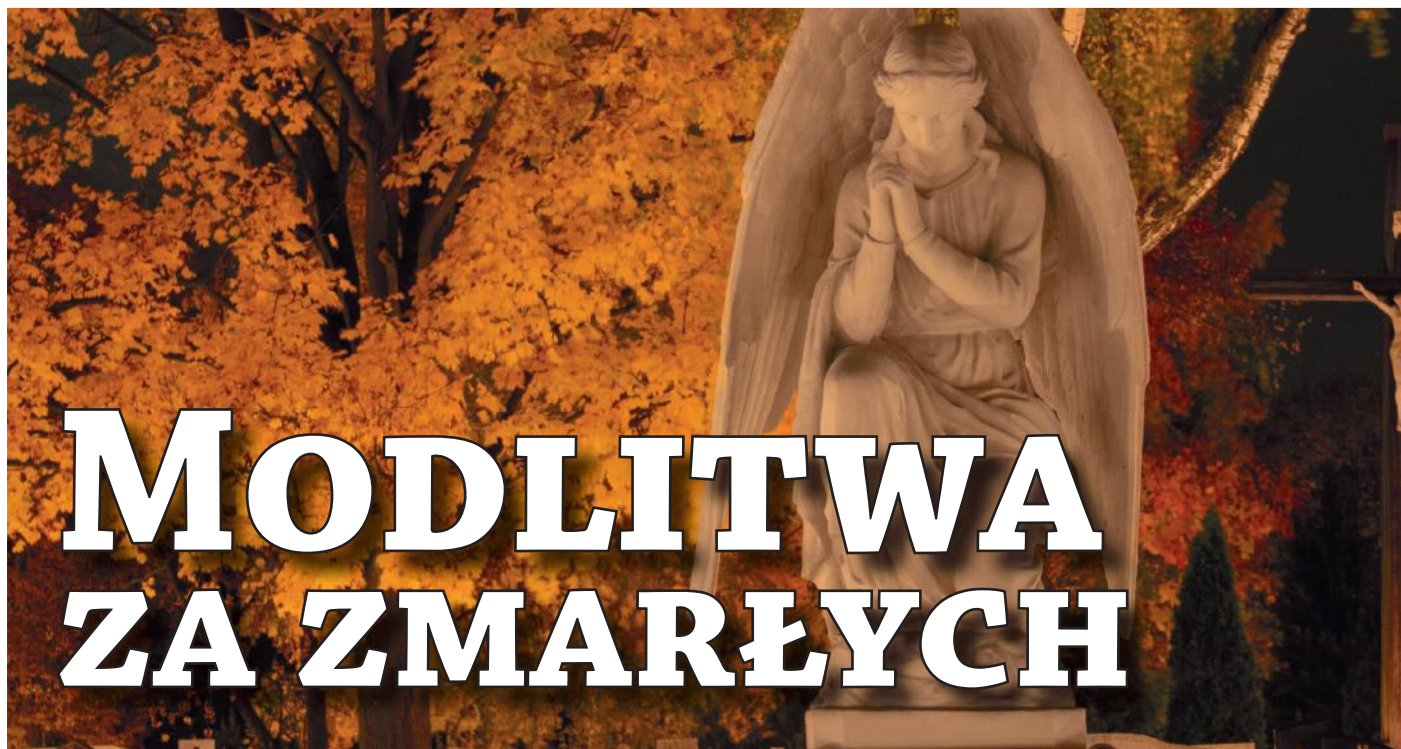
# SKAŁA

XXXII Niedziela zwykła

7 listopada 2021

157(473)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



## MODLITWA ZA ZMARŁYCH

### OTO SŁOWO PANA

*Zaprawdę powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarby. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na swe utrzymanie. (Mk 12, 44)*

Dzisiejsza Liturgia Słowa porusza bardzo ważną myśl – zaufanie Bożej Opatrzności. Zarówno czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej, jak i fragment Ewangelii według świętego Marka, poruszają umiejętność osób ubogich, umiejętność dzielenia się z innymi.

Uboga wdowa z Sarepty Sydońskiej zbiera drwa na ostatnią w swym życiu strawę dla siebie i swojego syna: *Zjemy to, a potem pomrzemy. (1 Krl 17, 13)*. Staje ona przed wielkim dylematem, gdy prorok Eliasz prosi ją, aby z tego ostatniego i bardzo skromnego posiłku przygotowała jeszcze dla niego podplomyk. Jej zaufanie zaowocowało wielkim i cudownym darem... Mianowicie

zgodnie z zapowiedzią Eliasza, *dzban mąki nie wyczerpie się i barylka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. (1 Krl 17, 15)*.

W Ewangelii zaś uboga wdowa wrzuca dwa pieniążki, czyli jeden grosz do skarby – wszystko, co miała na swe utrzymanie... Można byłoby podejrzewać, że oddała swoje utrzymanie w ofierze Bogu, a sama za moment umrze z głodu i braku środków do życia. Jezus zauważa jej ofiarę i docenia jej wielkość nie ze względu na kwotę pieniężną, ale z uwagi na to, iż *ona ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na swe utrzymanie. (Mk 12, 44)*.

Przy okazji dzisiejszego Słowa Bożego składamy serdeczne „Bóg zapłać” za wszelkie dary serca wszystkim ludziom biednym, którzy w znacznej większości od ust sobie odejmując, utrzymują Kościół pod względem duchowym jak i materialnym. Niech dobry i hojny Bóg po stokroć wynagrodzi każdą najdrobniejszą nawet ofiarę, która wypływa z głębi i dobroci serca.

ks. Konrad

### PODZIĘKOWANIE

Czcigodnym Księżom i wszystkim Wiernym parafii św. Łukasza Ewangelisty, składam z głębi serca płynące podziękowanie za wszelkie wyrazy wsparcia i współczucia po śmierci mojego śp. brata Wiesława.

Dziękuję uczestnikom liturgii pogrzebowej za dar modlitwy i Komunii św.

Wdzięczny jestem ks. Konradowi za wygłoszone Słowo Boże podczas Mszy św. pogrzebowej.

Moją wdzięczność pragnę wyrazić sprawując Mszę św. w Waszej intencji w niedzielę 7 listopada o godz. 13.00.

Ks. Jan, proboszcz.

# EWANGELIA NA CO DZIEŃ 7 - 13 LISTOPADA 2021

## 7 listopada 2021 - XXXII Niedziela zwykła

(Mk 12, 38-44)

## 8 listopada 2021

### poniedziałek - dzień powszedni

(Łk 17, 1-6)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu dla jednego z tych małych. Uważajcie na siebie! Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli będzie żałował, przebacz mu. I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwrócił się do ciebie, mówiąc: „Żałuję tego”, przebacz mu». Apostołowie prosili Pana: «Dodaj nam wiary». Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze”, a byłaby wam posłuszna».

## 9 listopada 2021

### wtorek - święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

(J 2, 13-22)

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie, oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, wypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska». Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: «Gorliwość o dom Twój pożera Mnie». W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykaziesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?» Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo». Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzięści sześc lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?» On zaś mówił o świątyni swego Ciała. Gdy zatem zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

## 10 listopada 2021

### środa - wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

(Łk 17, 11-19)

Zdarzyło się, że Jezus, zmierzając do Jeruzalem, przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ten widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwając Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?» Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

## 11 listopada 2021

### czwartek - wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa 103 rocznica Odzyskania Niepodległości

(Łk 17, 20-25)

Jezus zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: «Królestwo Boże nie przyjdzie w sposób dostrzegalny; i nie powiedzą: „Oto tu jest” albo: „Tam”. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest». Do uczniów zaś rzekł: «Przyjdzie czas, kiedy zapragniecie ujrzeć choćby jeden z dni Syna Człowieczego, a nie zobaczycie. Powiedzą wam: „Oto tam” lub: „Oto tu”. Nie chodźcie tam i nie biegnijcie za nimi. Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, jaśnieje od jednego krańca widnokręgu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. Wpierw jednak musi wiele wycierpieć i być odrzuconym przez to pokolenie».

## 12 listopada 2021

### piątek - wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika

(Łk 17, 26-37)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; a przyszedł potop i wygubił wszystkich. Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba „deszcz ognia i siarki” i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. W owym dniu, kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. Mieście w pamięci żonę Lota. Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je. Powiadam wam: Tej nocy dwóch będzie na jednym posłaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą razem mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona». Pytali Go: «Gdzie, Panie?» On im odpowiedział: «Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy».

## 13 listopada 2021

### sobota - wspomnienie świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski

(Łk 18, 1-8)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: «W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!” Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: „Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie nachodziła mnie bez końca i nie zadrezczała mnie”». I Pan dodał: «Słuchajcie, co mówi ten niesprawiedliwy sędzia. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?»

# EWANGELIA NA CO DZIEŃ 14 - 20 LISTOPADA 2021

## 14 listopada 2021 - XXXIII Niedziela zwykła

(Mk 13, 24-32)

## 15 listopada 2021

### poniedziałek - wspomnienie św. Alberta Wielkiego, biskupa i doktora Kościoła

(Łk 18, 35-43)

Kiedy Jezus przybliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i żebrał. Gdy usłyszał przeciągający tłum, wypytywał się, co to się dzieje. Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Wtedy zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Ci, co szli na przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się przybliżył, zapytał go: «Co chcesz, abym ci uczynił?» On odpowiedział: «Panie, żebym przejrzał». Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu.

## 16 listopada 2021

### wtorek - dzień powszedni

(Łk 19, 1-10)

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumy, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwornie». Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło».

## 17 listopada 2021

### środa - wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy

(Łk 19, 11-28)

Jezus opowiedział przypowieść, ponieważ był blisko Jeruzalem, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi. Mówił więc: «Pewien człowiek szlacheckiego rodu udał się do dalekiego kraju, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: „Ob racajcie nimi, aż wrócę”. Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: „Nie chcemy, żeby ten królował nad nami”. Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał. Stawił się więc pierwszy i rzekł: „Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min”. Odpowiedział mu: „Dobrze, sługo dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami”. Także drugi przyszedł i rzekł: „Panie, twoja mina przyniosła pięć min”. Temu też powiedział: „I ty miej władzę nad pięciu miastami”. Następny przyszedł i rzekł: „Panie, oto twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym:

bierzesz, czego nie położyłeś, i żniesz, czego nie posiadałeś”. Odpowiedział mu: „Według słów twoich sędzę cię, zły sługo! Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: biorę, gdzie nie położyłem, i żnę, gdzie nie posiadałem. Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał”. Do obecnych zaś rzekł: „Zabierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min”. Odpowiedzieli mu: „Panie, ma już dziesięć min”. „Powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach”». Po tych słowach szedł naprzód, zdążając do Jeruzolimy.

## 18 listopada 2021

### czwartek - wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy

(Łk 19, 41-44)

Gdy Jezus był już blisko Jeruzolimy, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: «O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia».

## 19 listopada 2021

### piątek - dzień powszedni

(Łk 19, 45-48)

Jezus wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej. Mówił do nich: «Napisane jest: „Mój dom będzie domem modlitwy”, a wy uczyniliście go jaskinią zbójców». I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na Jego życie. Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem.

## 20 listopada 2021

### sobota - wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera

(Łk 20, 27-40)

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: «Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: „Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat pojmie ją za żonę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu”. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy pojął żonę i zmarł bezdzietnie. Pojął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiając dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę». Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzewie, gdy Pana nazywa „Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją». Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: «Nauczycielu, dobrze powiedziałeś». I już o nic nie śmieli Go pytać.

## TEMAT NUMERU

# MODLITWA ZA ZMARŁYCH

Obecnie trwamy w oktawie Uroczystości Wszystkich Świętych, w miesiącu listopadzie – szczególnie w czasie modlitwy za bliskich naszym sercom zmarłych, jak również za wszystkie dusze w czyśćcu cierpiące.

**W** dniu 1 listopada Kościół oddaje cześć wszystkim zbawionym – zarówno wyniesionym na ołtarze, jak i bezimiennym nieznanym nam mieszkańcom Bożego królestwa.

2 listopada to liturgiczne wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli najbardziej odpowiedni dzień zanoszenia modlitwy o miłosierdzie Boże dla naszych bliskich zmarłych. Dzień Zaduszny zapoczątkował w chrześcijaństwie św. Odilon, opat benedyktynów w Cluny we Francji. Dzień ten miał być przeciwwagą dla pogańskich obrządków czczących zmarłych. W 998 roku św. Odilon zarządził modlitwy za dusze zmarłych, wyznaczając na to pierwszy dzień po Uroczystości Wszystkich Świętych, czyli właśnie 2 listopada.

Obserwując ponad tysiącletnią tradycję Dnia Zadusznego i chrześcijańskiej modlitwy za zmarłych, dostrzegamy nieustanną potrzebę niesienia im duchowej pomocy. Zmarli zakończyli już ziemskie pielgrzymowanie. Po śmierci nie są w sta-

nie pomóc sobie w żaden sposób. My podobnie – możemy działać w ziemskim życiu, natomiast kiedy nasz dzień nadejdzie i pożegnamy się ze światem materialnym, będziemy liczyć jedynie na Boże miłosierdzie oraz na modlitwy Kościoła pielgrzymującego. Warto pamiętać, że zmarły nie potrzebuje niczego więcej do szczęścia niż naszej modlitwy. Kiedy idziemy na cmentarz, nie przynosimy mu tego, co lubił za życia na ziemi. Przynosimy za to kwiaty i znicze. One bowiem mają symbolikę pamięci i światła. W modlitwie najczęściej odmawianej za zmarłych wypowiadamy przecież: „światłość wiekuista niechaj im świeci”.

Modlitwą proponowaną przez Kościół, zanoszoną w intencji zmarłych, o największej wartości, jest Eucharystia. Jest to ofiara Jezusa Chrystusa ponawiana na ołtarzach dla odkupienia i zbawienia człowieka. Możemy modlić się podczas Mszy świętej w rozmaitych intencjach za żyjących oraz o dar nieba dla zmarłych.

Od czasów papieża Grzegorza I Wielkiego, czyli od VI wieku zaczęła się kształtować praktyka Mszy świętych gregoriańskich. Papież polecił odprawianie Mszy świętych za zmarłego mnicha benedyktyńskiego, przy którym znaleziono pieniądze, których ze względu na ślub

ubóstwa nie powinien mieć. Zgodnie z przekazem, trzydziestego dnia ów zakonnik miał się objawić papieżowi i podziękować za okazane mu miłosierdzie, dzięki któremu opuścił czyściec. Mszy św. gregoriańskiej od samego początku towarzyszyło mocne przekonanie Kościoła o szczególnej jej skuteczności dla zmarłych cierpiących w czyśćcu. W 1884 r. Kongregacja Odpustów Stolicy Apostolskiej wyjaśniła, że *zaufanie wiernych do Mszy gregoriańskich jako szczególnie skutecznych dla uwolnienia zmarłego od kary czyśćca należy uważać za rozumne i zgodne z wiarą*. Obecnie w naszej wspólnocie parafialnej odprawiamy Msze święte gregoriańskie – codziennie przez 30 dni sprawujemy Eucharystię o dar zbawienia dla duszy jednej osoby zmarłej.

Kolejną praktyką spieszona zmarłym z pomocą jest modlitwa wypominkowa. W parafii św. Łukasza praktykujemy wypominki jednorazowe – modlimy się podczas procesji za zmarłych w dniach 1 i 2 listopada; wypominki miesięczne – w listopadzie po Mszach wieczornych w dni powszednie ofiarujemy modlitwę różańcową w intencji naszych zmarłych; wypominki roczne – przez cały rok co miesiąc (w poniedziałek po II niedzieli miesiąca) wyczytujemy imiona i nazwiska



zmarłych i sprawujemy wieczorną Eucharystię w ich intencji.

Kościół przypomina również, że przez cały miesiąc w listopadzie można uzyskać odpust zupełny dla jednej duszy dziennie. Aby go otrzymać, trzeba pobożnie nawiedzić cmentarz, być w stanie łaski uświęcającej i przyjąć Komunię świętą oraz pomodlić się w intencjach Ojca świętego. W ten sposób możemy uzyskać dla zmarłego darowanie kary doczesnej oraz umożliwić jego duszy osiągnięcie zbawienia. Warto pamiętać w modlitwie i zaangażować się, jak tylko możemy, w uwalnianie dusz z cierpień czyśćca.

ks. Konrad



## PROCESJE I MODLITWY ZA ZMARŁYCH W NASZEJ PARAFII



Listopad jest szczególnym miesiącem, w którym nasze serca wypełnione są pamięcią naszych bliskich, których już dziś z nami nie ma i przepelnione modlitwą za ich dusze i za wszystkie dusze w czyśćcu, które oczekują nieba. To miesiąc kończący rok liturgiczny, pokazujący cel, do którego zmierzamy – Boże Królestwo – *W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przeciw przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem.* (J 14, 2-3).

**D**la chrześcijanina powinien to być czas pełen radości i nadziei. Mimo wszystko ta perspektywa pełna nadziei, budzi pewną obawę, którą jest bojaźń Boża, bo aby wejść do królestwa, trzeba przejść przez bramę, którą jest śmierć. A z nią wiąże się pewien bilans naszego życia, rozliczenie wszystkich naszych spraw.

Doskonale świadomi naszych słabości pragniemy ofiarowywać swoją modlitwę, odpusty, posty, wyrzeczenia, umartwienia w intencji tych, którzy sami już pomóc sobie nie mogą, a jedynie liczą na naszą pomoc.

Zarówno 1 jak i 2 listopada w naszej parafii, po uroczystej Liturgii Eucharystycznej o godzinie 18 odbyła się procesja z modlitwą za zmarłych w naszej nowopowstającej świątyni.

**Deus Caritas est**

## Z ŻYCIA PARAFII

# CZUWANIE ANTY-HALLOVEEN

**Gdy Kościół przygotowuje się do Uroczystości Wszystkich Świętych, świat przeniknięty jest pogańskim świętem boga śmierci i kultu potępionych.**

Ostrzeżenie przed halloveen czy nazywanie go złem w kontekście dobra i zbawienia duszy ludzkiej nie jest żadną przesadą ani wyolbrzymieniem, a tym bardziej demonizowaniem! Bez cienia wątpliwości gloryfikuje się zło, wprowadzając nas w temat mroku, grzechu i śmierci. *Obchody halloveen są próbą wyparcia tego, co naturalne dla naszej polskiej tradycji, a więc podejścia do śmierci przesyconego szacunkiem i chrześcijańską świadomością, że śmierć nie ma ostatniego słowa w naszym życiu.* (ks. Zieliński).

Święty Paweł w pierwszym Liście do Tesaloniczan pisze: *Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła.* (1 Tes 5, 21-23).

Słowo Boże nas ostrzega, a prawda historyczna i współczesna mówi sama za siebie. Jest to najważniejszy dzień w roku dla satanistów, święto śmierci.

Niestety większość z nas nie zdaje sobie sprawy z mocy zła, jakie niesie ze sobą niewinna „tylko zabawa”, a w rzeczywistości branie udziału w obcym kulcie.

Śmiało mogę powiedzieć, że to szczególnie dzień w roku, gdzie zderzają się dwie skrajne rzeczywistości: dobra i zła w wymiarze duchowym i ludzkim. Nie ma połowicznego dobra ani połowicznego zła, nie ma możliwości pójścia na kompromis ze złem. Zło jest złem, dobro jest dobrem. Bardzo niebezpiecznym zjawiskiem dzisiaj we wspólnocie ludzi ochrzczonych jest pogaństwo, które

wkrada się do naszego życia, tradycji i kultury. Świetnym tego przykładem jest obchodzenie święta śmierci, jednocześnie zachowując tradycję wiary katolickiej. Otwierając się na zło automatycznie oddalamy się od dobra, którym jest sam Bóg. Z czasem Bóg przestaje być dla nas priorytetem i drogowskazem w życiu, a my skupiamy się jedynie na własnym dobrym samopoczuciu i przyjemnościach, zamykając sobie drogę do zbawienia.

Musimy pamiętać, że wybierając Boga, służymy samemu Stwórcy, a wybierając szatana służymy stworzeniu, które zbuntowało się przeciwko Bogu i jest królestwem wewnątrznie skłóconym (por. Mk 3, 23-24).

1 listopada jest jedynym dniem w roku, w którym Kościół czci wszystkich, którzy dzięki Bożemu Miłosierdziu dostąpili wiecznego szczęścia, a których imion nie znamy, i zapewne każdy z nas ma w niebie osobę ze swoich bliskich.

Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie pełni szczęścia, piękna uczytyniebiańskiej w Bożym królestwie. Mo-

żemy jedynie sięgać po świadectwa osób, które były po drugiej stronie, ale w pełni poznamy Boga, gdy sami przekroczymy granicę życia i śmierci.

Czy pragniesz nieba? Czy czujesz tęsknotę za Bożym Królestwem?

Od zła nie uciekniemy, nie przestaniemy go zauważać, nie wymażemy go z naszego życia, możemy jedynie przetrwać je dobrem, które zostaje zepchnięte na margines.

Dlatego jak co roku wieczorem 31 października, w naszej skromnej kaplicy, padliśmy na kolana przed Panem, aby przeproszać, wynagradzać, w imieniu wszystkich ludzi ochrzczonych, za grzechy okultyzmu i bluźnierstwa wobec Niego, Jego Najświętszej Matki i Kościoła świętego.

Rozpoczęliśmy modlitwą przebłagalną za grzechy, po czym ogłosiliśmy Jezusa Chrystusa – Panem naszego życia, wszystkiego czym jesteśmy i co posiadamy, i po modlitwie wynagradzającej, poprosiliśmy o wstawiennictwo wszystkich świętych odmawiając litanie do Wszystkich Świętych.

**Deus Caritas est**



**POTRZEBNA MODLITWA****I ŚWIADECTWO****GRZECHY OKULTYZMU**

W tym roku to nawet na nich czekałam... Zawczasu się pomodliłam za wszystkich, którzy tego wieczoru zadzwonią do naszych drzwi. Po pewnym czasie też zrozumiałam, że i moje gorsze samopoczucie mogę ofiarować w tej intencji... Z jego to powodu nie mogłam dotrzeć na modlitwy prześlalane, które odbywały się w naszej świątyni w zeszłą niedzielę o godz. 21. Ale nic straconego – pomyślałam. Może jedni mają robić za zaplecze modlitwne, inni stanąć oko w oko z potrzebującymi...

Naszykowałam obrazki św. Józefa, które kiedyś podarowała mi siostra, z informacją z tyłu, że jest to patron dobrej śmierci i zachętą do modlitwy za zmarłych: Wieczny odpoczynek... Na innych widniał św. Michał Archanioł pokonujący szatana, a także Anioł Stróż strzegący dzieci.

Różne dotychczas było moje nastawienie i reakcje w związku z nawiedzającymi, przebranymi w duchy i straszdyła dzieci lub młodzież... Jednego roku to było unikanie i nieotwieranie drzwi, innym razem znowu zdenerwowanie połączone z politowaniem... Aż wreszcie w tym roku doznałam chyba łaski spojrzenia z miłością na tych „dziwacznych przybyszów”. Nie tak dawno słyszeliśmy w Ewangelii: „Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych” oraz „nie martwcie się, w jaki sposób albo czym macie się bronić lub co mówić, bo Duch Święty pouczy was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć.” (Łk 12, 8. 11b-12). Myślę, że te Słowa dodały mi sił.

Gdy zabrzmiał dzwonek i chwilę trwało zanim drzwi im otworzyłam, słychać było rezygnację, już mieli iść dalej, gdy przekręcanie naszego zamka wzbudziło w nich nadzieję: o ktoś otwiera! Pierwsza grupka przebierańców składała się z trójki dzieci w wieku wczesnoszkolnym. Stały w maskach z cukierkami i wyrecytowawszy swój tekst czekały na moją reakcję. Godzina była wieczorna. Jesteście sami? – pytam. Kto was tu przyprowadził? Zauważyłam jakieś dodatkowe poruszenie za drzwiami na klatce schodowej. Zapraszam tutaj – powiedziałam jakoś dziwnie odważnie i stanowczo... i zza drzwi wychyliły się dwie kobiety w wieku średnim, pewnie matki... O Panie Jezu – pomyślałam – nie dość, że chodzą dzieci w tych szkaradnych przebraniach i nieświadomie biorą udział w niebezpiecznych duchowo praktykach, to jeszcze są do tego aktywnie zachęcane przez własne matki. Serce ścisnęło mi się. Bawicie się w halloveen? – pytam. Dzieci spojrzwały na matki. Chwila ciszy... Przeszłam bezpośrednio do pytań o cięższej materii: Jesteście ochrzczone w wierze katolickiej? – spojrzałam na kobiety. Myślałam, że rozmowa wywiąże się dłuższa... Jednak matki zniesmaczone i obruszone rzekły do dzieci: chodźcie; nie będziemy się tłumaczyć... Na tym urwała się nasza konwersacja... Ufam, że Pan dokończy tę sytuację wg swojego pomysłu...

Za kilkanaście minut drugi dzwonek. Otwieram. Znow dość mała dziewczynka, trochę wycofana. Widać, że nie bardzo wie, co powiedzieć. Zaczekaj tu chwilę – powiedziałam – dobrze? Do-

brze. Weszłam do mieszkania po moje naszykowane obrazki. Otwieram znowu. Czeka. Z kim tu przyszłaś? Ciszka. Sama jesteś? Czy ktoś Cię przyprowadził? – pytam. Nie wie, co odpowiedzieć. Pewnie rozważa, czy zdradzić, kto stoi za drzwiami czy nie... No? Tata – wydukała. Boże – pomyślałam. Komplet. Najpierw matki, teraz ojciec...

Sytuacja ta pokazuje mi ogromną potrzebę modlitwy za rodziców. Kto wystawia dzieci na działanie złego? Ich własne matki i ojcowie... Wręczyłam tej zdezorientowanej dziewczynce obrazek ze św. Aniołem Stróżem. Masz, pomódl się do Niego, niech Cię chroni przed złem, dobrze? Tak...

Cóż więcej. Drodzy, którzy jesteście we wspólnotach matek i ojców, pozostali Czytający – módlmy się za innych rodziców, módlmy się za siebie nawzajem. I za te dzieci, których bezbronne serca są wystawiane na działanie złego, na razie niewinnie i w formie zabawy...

Oddajmy ich pod płaszczy Maryi choćby jedną zdrowaśką i opiekę św. Michała Archanioła...

**Święty Michale Archaniele!**

**Wspomagaj nas w walce,  
a przeciw niegodziwości  
i zasadzkom złego ducha  
bądź naszą obroną.**

**Oby go Bóg pogromić raczył,  
pokornie o to prosimy, a Ty,  
Wodzu niebieskich zastępów,  
szatana i inne duchy złe,  
które na zgubę dusz ludzkich  
po tym świecie krążą,  
mocą Bożą strąć do piekła. Amen.**

Bóg zapłać.

mama z parafii św. Łukasza

## Z ŻYCIA PARAFII

## DO MARYI



na rowerze

Miesiąc sierpień jest szczególnym czasem pielgrzymowania z różnych stron naszej Ojczyzny ku Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie jest zakątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce, gdzie króluje Jej Oblicze na nim cięte rysy dwie... Maryja, Matka, Królowa Polski i Królowa naszych serc. To do Niej pielgrzymujemy w różnoraki sposób...

22 sierpnia we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny – Królowej po raz siódmy wyruszyła z naszej parafii Archidiecezjalna Pielgrzymka Rowerowa z Warszawy na Jasną Górę. W ciągu czterech i pół dnia przebyliśmy 285 km na rowerach, jadąc

z Warszawy do Częstochowy, w słońcu i w deszczu, z wiatrem i pod wiatr... Wspólnota pielgrzymkowa liczyła w tym roku 96 osób na rowerach plus kilka osób towarzyszących – funkcyjnych i bardziej zmotoryzowanych. Pielgrzymowaliśmy na uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej i celem naszego pątniczego trudu było spotkanie z Maryją w Jej jasnogórskiej ikonie oraz imieninowa Eucharystia na szczycie przed klasztorem.

Były to również rekolekcje w drodze – codzienna Msza święta i wspólna modlitwa, konferencje duchowe i rozmowy na „głębokie tematy”, wspólne śpiewy i droga,

która z każdym kilometrem zbliżała nas do Maryi i przez Nią do Jezusa. Pielgrzymka ta miała również charakter przygotowania naszych serc na uroczystości beatyfikacyjne ks. kardynała Stefana i matki Elżbiety Róży, dlatego też ich myśli towarzyszyły nam nieustannie w drodze do Mamy.

Dziękujemy dobremu Bogu za dar wspólnego pielgrzymowania i Maryi za Jej cudowną opiekę oraz zapraszamy do wzięcia udziału w kolejnej pielgrzymce w przyszłym roku w tym samym terminie.

ks. Konrad







## ŚWIADECTWO PIELGRZYMA

Odkąd pierwszy raz zdecydowałem się pójść – a właściwie pojechać – na pielgrzymkę rowerową do Matki Bożej Częstochowskiej trudno mi jest wyobrazić sobie sierpień bez pielgrzymowania. Choć trasa ta sama i cel także ten sam, to każdy dzień tych „rekolekcji w drodze” w niepowtarzalny sposób przybliży do Boga, a stanięcie u stóp Jasnogórskiego Obrazu jest za każdym razem wielkim i poruszającym przeżyciem.

**W** tym roku trzeci raz wziąłem udział w Warszawskiej Pielgrzymce Rowerowej, która wyruszyła z naszej parafii by, dotrzeć na Jasną Górę w Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Był to dla nas – pielgrzymów czas wielkiej łaski i doświadczenia opieki Matki Bożej: czy to przez uchronienie przed ulewnym deszczem lub spaniem pod namiotem w burzliwą noc. Przede wszystkim jednak przez wewnętrzne nawrócenie, do którego Maryja nas z wielką czułością prowadziła.

Codziennie dane nam było uczestniczyć we Mszy świętej, we wspólnej modlitwie, w konferencjach głoszonych przez ks. Konrada i w trudzie jechania na rowerze, który uczył pokory i pozwalał odczuć smak pokuty. Wspaniałe było to, że wszystkich nas łączyła Miłość do Boga i Matki Najświętszej i to było czuć – bez tego na marne wszystkie trudy i wyrzeczenia; bez tego pielgrzymka nie miałaby sensu, więc tym bardziej cieszę się, że mogłem jechać z ludźmi, którzy na tę miłość byli otwarci i chcieli ją w swoich sercach rozpalać.

Z pewnością każdy, kto świadomie przeżył te kilka dni od 22 do 26 sierpnia zgodzi się, że najkrótsza droga do Boga prowadzi przez Maryję, jak mawiał błogosławiony Prymas Tysiąclecia, a pielgrzymka jest jej doskonałym wyrazem i urzeczywistnieniem.

**Łukasz Wróbel**

# HISTORIA ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI



Każdego roku 11 listopada obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości. Data święta nawiązuje symbolicznie do wydarzeń, które przyniosły Polsce i Polakom upragnioną niepodległość po 123 latach zaborów. 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała zwierzchnią władzę nad wojskiem Józefowi Piłsudskiemu, który przybył z więzienia w Magdeburgu. Również tego samego dnia w Compiègne we Francji państwa walczące w I wojnie światowej podpisały układ rozejmowy, kończący tę ponad czteroletnią wojnę.

Odzyskiwanie niepodległości nie nastąpiło w ciągu jednego dnia, lecz było procesem, na który składało się wiele czynników. Wśród najważniejszych należy wymienić wysiłki zbrojne oraz zabiegi dyplomatyczne, ale również wszelkie działania, które miały na celu stopniowe scalanie w jeden organizm państwowy ziem z trzech różnych zaborów. Niezbędne było do tego zaangażowanie wielu ludzi, w tym przede wszystkim przygotowanych w zaborczych realiach urzędników, prawników, nauczycieli, czy też wojskowych. Przez pierwsze lata niepodległości kształtował się też dopiero ostateczny przebieg granic państwa polskiego.

Trudno byłoby odzyskać niepodległość, gdyby Polacy pod zaborami nie kultywowali narodowej tożsamości. Jej zwornikiem były wiara, religia i Kościół katolicki. Miało to szczególne znaczenie w zaborach pruskim i rosyjskim. Księża i zakonnicy w wielu miejscach ziem polskich przewodzili oporowi przeciw zaborcy. Dziewiętnastowieczna religijność Polaków była reli-

gijnością patriotyczną. Było to szczególnie widoczne w Warszawie i w Królestwie Polskim. Wiara katolicka ściśle łączyła się z obroną języka polskiego w warunkach germanizacji i rusyfikacji.

Po odzyskaniu niepodległości elementem utrzymania narodowej tożsamości było świętowanie rocznic odzyskania niepodległości. W roku 1919 nie było sprzyjającej sytuacji, by uczcić rocznicę odzyskania niepodległości, ponieważ trwały jeszcze wojny o granice Rzeczypospolitej. Począwszy od roku 1920 aż do roku 1936 r. świętowano te rocznice w Warszawie jako uroczystości o charakterze wojskowym. Organizowano je zazwyczaj w pierwszą niedzielę po 11 listopada. Pierwszy raz w pełni uroczystość upamiętniono odzyskanie niepodległości w dniu 14 listopada 1920 r. Tego dnia uhonorowano Józefa Piłsudskiego jako zwycięskiego Wodza Naczelnego w wojnie polsko-bolszewickiej wręczając mu buławę marszałkowską.

Rangę święta państwowego nadano Świętu Niepodległości dopiero ustawą z dnia 23 kwietnia 1937 r. Miało ono łączyć odzyskanie suwerenności państwowej z zakończeniem I wojny światowej oraz upamiętniać Józefa Piłsudskiego. Do czasu wybuchu II wojny światowej obchody państwowe odbyły się dwa razy, tj. w 1937 i 1938 roku.

Podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945 świętowanie polskich świąt państwowych było niemożliwe. Jednak mimo to pamięć o Święcie Niepodległości starano się podtrzymywać. Obchody organizowano w konspiracji. W dniach poprzedzających 11 listopada na murach, ogro-

dzeniach, czy też płytach chodnikowych pojawiały się afisze, ulotki i różne napisy. Pomniki przystrajano biało-czerwonymi kwiatami i proporczykami, a w miejscach o symbolicznej narodowej mocowano flagę narodową. Również w prasie konspiracyjnej zamieszczano artykuły przypominające o Święcie Niepodległości.

Po zakończeniu II wojny światowej obchody Święta Niepodległości w dniu 11 listopada zniosła ustawa, wydana przez Krajową Radę Narodową w dniu 22 lipca 1945 r. Zastąpiono je Narodowym Świętem Odrodzenia Polski, obchodzonym 22 lipca, w rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. W związku z tym w okresie PRL obchody rocznicy odzyskania niepodległości organizowane były 11 listopada nielegalnie przez środowiska niepodległościowe, co spotykało się z represjami władz. Sytuacja uległa niewielkiej zmianie dopiero w latach 80-tych XX w. Wówczas delegacje władz centralnych stać było jednak tylko na składanie tego dnia wieńca pod Grobem Nieznanego Żołnierza. Ostatecznie dopiero na mocy ustawy z dnia 15 lutego 1989 r. Święto Niepodległości obchodzone 11 listopada zostało przywrócone pod nazwą Narodowe Święto Niepodległości.

Obchodzenie kolejnych rocznic odzyskania niepodległości jest dowodem na to, iż jako naród pamiętamy o własnej historii. Warto tę tradycję przekazywać kolejnym pokoleniom, aby w ten sposób również w nich budować lub umacniać tożsamość narodową.

**Roman Łukasik**

## CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

## BŁOGOSŁAWIONA

## JÓZEFA NAVAL GIRBES



Józefa urodziła się 11 grudnia 1820 roku w wiosce Algemesi położonej 30 km od Walencji w Hiszpanii. Algemesi była wioską rolniczą, która liczyła około 8.000 mieszkańców. Była w niej tylko jedna parafia, jeden klasztor dominikański, szpital, kilka szkół. Jej ojciec Franciszek Naval Carrasco i matka Józefa Girbes mieli pięcioro dzieci, z których Józefa była najstarsza. Ochrzczono ją w tym samym dniu, w którym się urodziła imionami Maria Józefa, ale bardzo szybko zaczęto ją nazywać tylko Józefą. Największy wpływ na jej formację religijną miała matka.

W 1829 r. Józefa przystąpiła do I Komunii św., a potem krótko uczęszczała do szkoły dla najuboższych którą prowadziła kapituła katedralna z Walencji. Nauczyła się w niej pisać i czytać oraz haftować. Kiedy miała 13 lat, umarła na gruźlicę jej matka. Cała rodzina wprowadziła się do domu babci. Józefa musiała opiekować się młodszym rodzeństwem. Zapamiętano ją jako dziewczynę średniego wzrostu i budo-

wy, miała jasną, delikatną skórę, owalną, otoczoną brązowymi włosami twarz. Jej oczy były wyjątkowo jasne i przykuwały uwagę. Uśmiechała się często, ale nikt jej nigdy nie widział śmiejącej się na głos. Ubierała się skromnie, na ogół w ciemne kolory. Żywiła szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Szkaplerznej i do Świętych Karmelu. 4 grudnia 1838 roku w wieku 18 lat za zgodą proboszcza, który był jej kierownikiem duchowym, przysięgła Bogu wieczne dziewictwo. Później wstąpiła do Trzeciego Zakonu i została świecką karmelitanką.

Prowadziła proste życie pełne modlitwy i pracy ewangelizacyjnej w swojej parafii. Gdy 27 lipca 1847 r. zmarła jej babcia, Józefa przekształciła jej dom w pewien rodzaj ośrodka duchowego. Nazywana przez dziewczęta „ciocią Józią” („la tía Pepa”), była odwiedzana przez coraz liczniejsze grono dziewcząt. Prowadziła pracownię haftu, a w czasie pracy uczyła dziewczęta modlitw oraz ewangelizowała je. Była łagodną osobą, ale niekiedy ostro napominała swoje wychowanki. Mówiła im: „Niech żadna nie traci ufności na widok swych licznych grzechów; nasza ufność nie opiera się na nas samych, lecz na Bogu i Jego miłości miłosiernej, jaką ma dla nas”. Niektóre z jej wychowanek wstąpiły do zakonów klauzurowych, zwłaszcza do karmelitanek bosych. Józefa znajdowała czas na wspomaganie swojego proboszcza w katechizowaniu dzieci i młodzieży oraz środki materialne na jałmużnę dla potrzebujących. Służyła pomocą duchową okolicznym mieszkańcom.

Później wstąpiła do Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, które pomagało ubogim. Zastępnęła wtedy z umiejętnie prowadzonych mediacji

między zwaśnionymi parafianami. Gdy w 1885 r. wybuchła w Walencji zaraza cholery, ruszyła z duchową pomocą dla chorych i umierających. Jej biografowie podkreślają, że była typową świętą XIX wieku: jej życie było przejmująco monotonne, trapiło ją wiele chorób, które znosiła cierpliwie i bez skargi. Za życia cieszyła się opinią osoby świętej.

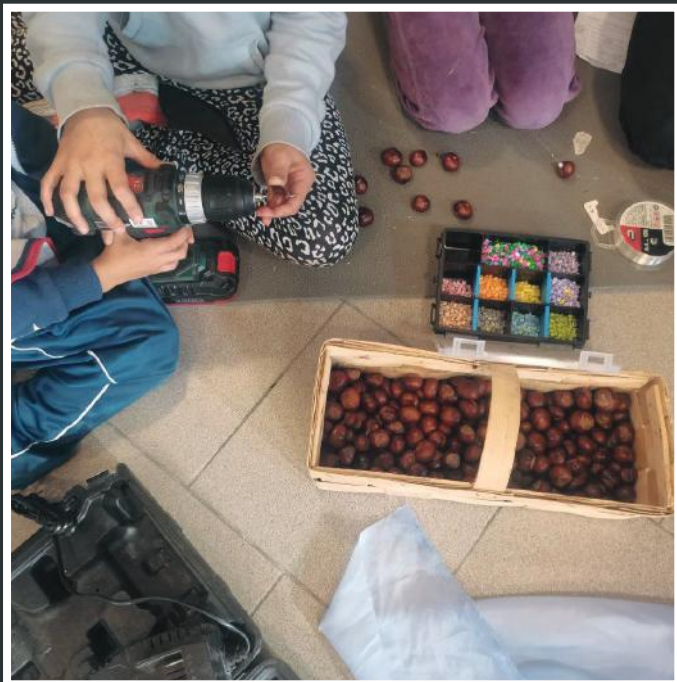
Nie będąc nigdy zbyt mocnego zdrowia, podupała znacznie zimą 1891 r. Pojawiły się bowiem pewne poważne problemy z sercem i z układem krążenia. Zmarła 24 lutego 1893 r. tak cicho, jak żyła. Została pochowana w swojej parafii w kościele św. Jakuba w Algemesi. Została pochowana w habicie karmelitańskim oraz białym płaszczu, w prostej trumnie przyozdobionej białymi wstążkami. Niosło ją czterech najmłodszych uczniów Józefy.

Józefa została beatyfikowana przez św. Jana Pawła II w 1988 roku. W czasie uroczystości papież podkreślał, że realizowała swoje powołanie jako samotna kobieta w czasach, w których było to bardzo trudne: „Szczególną cechą charakterystyczną Józefy był jej status osoby świeckiej. Ta, której wychowanki wypełniały klasztory klauzurowe, pozostała w stanie bezżennym w świecie, i żyjąc według rad ewangelicznych, była przykładem chrześcijańskich cnót dla wszystkich synów Kościoła, którzy «wcieleni przez chrzest w Chrystusa, sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie»”.

Jej wspomnienie liturgiczne przypada 6 listopada.

Joanna Matkowska

źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/11-06a.php3>



# Baranki

**Pomysł na utworzenie Baranków w naszej parafii powstał w czerwcu 2020 r. Dzięki zgodzie ks. proboszcza oraz wzięciu naszej grupy pod opiekę przez ks. Bartka, a także dzięki temu, że dwa małżeństwa były gotowe na prowadzenie grupy i dzielenie się swoim doświadczeniem – pomysł Baranków nabral kształtów i grupa zaczęła realnie działać.**

**C**zym są Baranki? Jest to grupa rodzin (zwykle do 10), których łączy to, że dziecko lub dzieci w ich rodzinie przygotowują się do przystąpienia po raz pierwszy do sakramentu spowiedzi i I Komunii św. i chcą razem towarzyszyć swym dzieciom w tych przygotowaniach. Spotkania Baranków odbywają się raz na miesiąc w gronie rodzin „przygotowujących się” wraz z rodzinami „prowadzącymi”, których dzieci już w zeszłych latach brały udział w takim przygotowaniu oraz ksiądz. W naszej parafii na spotkanie składa się: wspólna niedzielna Eucharystia o 11.30 oraz późniejsze zajęcia w salce trwające ok. 2 godziny.

Pierwsza taka grupa przeszła swoją drogę w zeszłym roku szkolnym 2020/2021,

zawiązując wspólnotę w Uroczystość Wszystkich Świętych, a kończąc uroczystym przystąpieniem do dwóch sakramentów: pokuty i pojednania w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa 11 czerwca oraz I Komunii św. we wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny 12 czerwca.

W obecnym roku szkolnym ruszyła druga grupa Baranków. Bardzo ważnym elementem w budowaniu wspólnoty barankowej jest wyjazd weekendowy, na którym rodziny poznają się przez przebywanie razem, zarówno w czasie zorganizowanym podczas zajęć, jak i swobodnym na spacerze, wspólnym posiłku czy też podczas wieczornych rozmów. W zeszłym roku niestety przez obostrzenia taki wyjazd nie doszedł do skutku, co miało wpływ na stopień integracji rodzin. Natomiast w tym roku integracyjny weekend miał miejsce na początku października i, mimo początkowych niemałych organizacyjnych trudności, udał się! Przygotowań było mnóstwo, a wśród nich również, w ich samej końcowej fazie, nieoczekiwana zmiana miejsca zakwaterowania. Rodzące się spontaniczne pytanie: dlaczego? z dnia na dzień przemieniało się w pełną

ufności myśl, że Pan Bóg nie zostawi nas w potrzebie i da nam dokładnie to, czego potrzebujemy. I tak też się stało. Trafiliśmy 1 października pod skrzydła misjonarzy kombonianów do podwarszawskiej Choszczówki. Duży dom ze sporą kaplicą, wystarczająca liczba pokoi, jadalnia i kuchnia do naszej dyspozycji, wreszcie ogromna sala do naszych spotkań i na dodatek duży piękny ogród wokół. Tam to właśnie spędziliśmy czas od piątku wieczór do niedzielnego obiadu. Misjonarze kombonianie niezwykle otwarci i pogodni, oprócz obecności i goszczenia nas, służyli posługą w kaplicy oraz opowiedzieli o swojej pracy w dalekich krajach misyjnych. Zapraszali również na piknik misyjny, który miał się odbyć tydzień później, z racji wspomnienia 10 października św. Daniela Comboniego.

Z uczestniczących rodzin przyjechało dziewięć i dwie animujące. Zdrowotne problemy nie pozwoliły wszystkim być w pełnym składzie. Niemniej było nas około 50 osób. Na dwa z trzech dni przyjechał do nas ks. Bartek. Gdy już pokonaliśmy piątkowe korki i dojechaliliśmy na miejsce, zjedliśmy wspólnie kolację, następnie kilkanaście minut poświęciliśmy na poznanie

naszych rodzin. Po wszystkim była adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy i na koniec spotkanie dla rodziców przy wieczornej herbacie.

Sobota była bardzo intensywnym dniem. Po krótkiej rodzinnej modlitwie w kaplicy i śniadaniu rozpoczęliśmy I blok zajęć poświęcony kalendarzowi liturgicznemu. To jest jedna z charakterystycznych cech spotkań barankowych: wspólne świadome „przechodzenie” przez poszczególne okresy roku liturgicznego i pochylenie się nad jego fragmentami. Usiedliśmy w kole wokół uszytej z materiału „pomocy” i zapoznawaliśmy się z rokiem liturgicznym – począwszy od adwentu i Bożego Narodzenia, przez czas zwykły zwany czasem wzrostu, następnie przez Wielki Post, okres wielkanocny z Uroczystością Zesłania Ducha Św., aż do drugiej części czasu zwykłego zakończonego ostatnią niedzielą roku tj. Uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Następnie dzieci kolorowały odpowiednio przygotowane materiały. Po czym przenieśliśmy się do kaplicy, gdzie była prezentacja „na żywo” szat liturgicznych (odpowiadających swoim kolorem poszczególnym okresom) oraz naczyń liturgicznych. Później dzieci zostające w kaplicy miały za zadanie przyrzeć się i narysować jakiś element z kaplicy, który był dla nich ważny. W tym samym czasie rodzice mieli konferencję

z księdzem na temat odpowiedzialności rodziców za rozwój wiary ich dzieci.

Po przerwie spotkaliśmy się na II bloku zajęć poświęconym obdarowaniu nas przez Pana Boga. Po wypisaniu na karteczkach darów Bożych, na specjalnym wspólnym rozwiniętym rulonie papieru każda rodzina i jej poszczególni członkowie przyklejali swoje zdjęcia, rysowali oraz wypisywali konkretne dary, w tym talenty, w które zostali wyposażeni. To drugi z charakterystycznych elementów spotkań barankowych tzw. taśma darów. Unaoczniła nam naszą relację z Bogiem jako dzieci z Ojcem, kochającym, obdarowującym. W takiej perspektywie można zobaczyć siebie jako tego, którego Bóg stworzył z miłości, chciał go, wyposażył w to, co potrzebne, by dalej niósł innym miłość. Pytanie, co człowiek z tym zadaniem robi, czy korzysta umiejętnie... Rozwinięcie tego wątku ma również związek z wprowadzeniem dzieci w rozważania o grzechu, a później w temat spowiedzi.

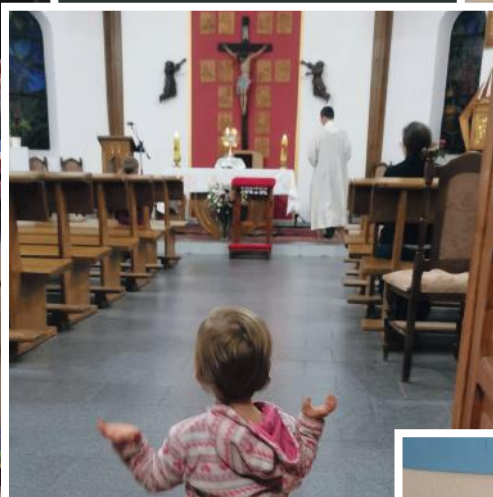
Po obiedzie i czasie wolnym spędzonym w ogrodzie poświęciliśmy swoje zajęcia Matce Bożej i różańcowi (III blok zajęć). Po historycznym wprowadzeniu w temat przez ks. Bartka, pracowaliśmy nad rozróżnianiem części i tajemnic różańcowych, odgrywaliśmy scenki z poszczególnych tajemnic, a na końcu rodziny wykonywały z przygotowanych

wcześniej koralików własne różańce. Zaangażowanie było duże. Już ok. godzinę później można było skorzystać z własnej pracy i włączyć się we wspólną modlitwę różańcową w kaplicy. Ostatnim punktem programu dla wytrwałych rodziców było wysłuchanie konferencji jednego z pomysłodawców Baranków, dominikanina, o spowiedzi oraz dzielenie się doświadczeniem z własnego życia w temacie przygotowań do sakramentów.

Niedzielne przedpołudnie wypełnione było spotkaniem z misjonarzem, który opowiadał o misjach, następnie wspólną Eucharystią z udziałem miejscowej ludności oraz IV blokiem zajęć – o świętych. Po krótkiej rozmowie, tematycznych śpiewach oraz kilku quizach o świętych, odbyła się prezentacja strojów świętych, gdyż dzieci miały za zadanie przebrać się za wybranego świętego oraz zaprezentować o nim przygotowane wcześniej informacje.

Po obiedzie i sprzątnięciu, po pożegnaniach i wspólnych zdjęciach rozjechaliśmy się do domów. Dziękujemy dobremu Bogu za ten czas, za zawiązanie wspólnoty, która prowadzi nas i nasze dzieci do Niego.

Joanna



# MODLITWY ZA ZMARŁYCH W NACZĘSŁAWICACH

Od października 2020 roku przebywamy wraz z mężem w Naczęsławicach w powiecie Kędzierzyn-Koźle. Wieś ta zasłynęła dzięki działalności jej proboszcza ks. Jerzego Kowolika, który posługiwał tutaj przez 42 lata aż do przejścia na emeryturę (1969-2011). Proboszcz założył scholę, orkiestrę dętą, orkiestrę symfoniczną Symphonia Rusticana, chór mieszany. Sam też komponował pieśni, pasje, oratoria.

Tak pisał o swojej misji: „Chór i orkiestra Symphonia Rusticana za jedyny cel swojej pracy mają głoszenie Ewangelii, głoszenie Chrystusa w inny sposób – przez muzykę. Ona wchodzi najgłębiej w serce człowieka. Tam gdzie kończy się słowo, rozpoczyna się muzyka. Najwyższa posługa muzyki spełnia się wtedy, gdy znajduje ona zasypaną drogę do duszy ludzkiej, do centrum naszego istnienia i styka się z istnieniem Stwórcy i Zbawiciela. Gdziekolwiek się to udaje, muzyka staje się drogą, na której Zbawiciel ukazuje swoje zbawienie. Rozmowa z Bogiem przekracza granice ludzkiego słowa.”

1 listopada 1969 roku, w dzień



Wszystkich Świętych odprawiono w kościele w Naczęsławicach oraz filialnym we Wróblinie nabożeństwa, a potem procesję na cmentarz z kazaniem. Nabożeństwa te nieznanne w parafii bardzo się przyczyniły do zjednoczenia parafian, do zmiany atmosfery we wspólnocie. Wszyscy wzięli udział w nabożeństwach. Po powstaniu orkiestry ks. proboszcz pragnął ubogacać różne uroczystości w parafii. 1 listopada 1974 roku

w czasie nabożeństwa na cmentarzu orkiestra zagrała marsza żałobnego i chorały pogrzebowe. Od następnego roku w dzień Wszystkich Świętych orkiestra dęta przygotowywała się bardzo odpowiedzialnie do gry w czasie procesji na cmentarz i wykonania chorałów żałobnych na cmentarzu. Grano na obydwu cmentarzach: po południu we Wróblinie, wieczorem w Naczęsławicach. Muzyka pomagała w modlitwie i skupieniu się.

Na uroczystość Wszystkich Świętych w 1976 roku napisał kilka marszów żałobnych. Jak zanotował: „Marsze żałobne grała orkiestra w czasie pogrzebów, a także w dniu 1 listopada – we Wróblinie po południu, i w Naczęsławicach – zawsze wieczorem. Po nabożeństwie na obydwu cmentarzach przez 15 minut grano chorały żałobne. Było to wspaniałe. Zapalone znicze, modlący się ludzie po wysłuchaniu kazania zostali obdarowani naprawdę wielkim darem. Była to nauka modlitwy.”

Przygotowywano także nabożeństwa żałobne. We Wróblinie 14 listopada 1976 roku wierni wzięli udział w nabożeństwie żałobnym, podczas którego orkiestra dęta grała żałobne

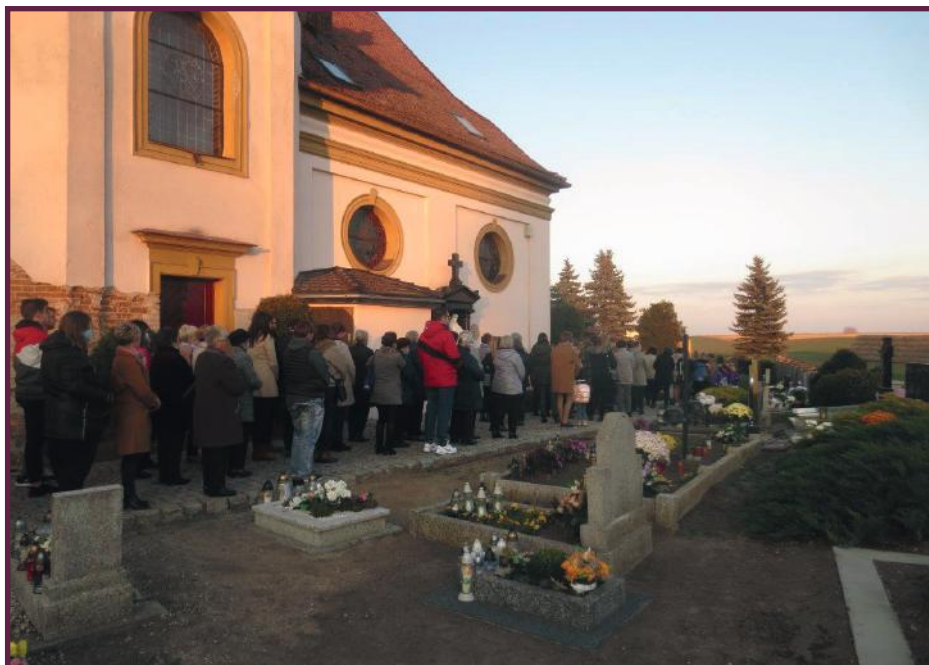


chorały i marsze, natomiast Adela Korgel czytała wiersze. Mimo że było bardzo zimno i deszczowo, całość wypadła bardzo dobrze. Był to pierwszy koncert tego typu.

Począwszy od 1977 roku wprowadzono w listopadzie w parafii koncerty muzyki żałobnej, za zmarłych. 14 i 21 listopada 1978 w Naczesławicach i we Wróblinie odbył się koncert „Akademia za zmarłych” – opowiadający o śmierci, o przemijaniu. Grał kwintet smyczkowy. Wykonywano utwory W. A. Mozarta, Edvarda Griega („Śmierć Azy”), wiersze deklamowała Adela Korgel. Całość była naprawdę dobra. Schola wykonała dwie pieśni żałobne. Niecodzienny klimat koncertów stwarzały płonące świece. Było to jedyne oświetlenie świątyni. To pokazało, jak istotna jest atmosfera, która przygotowuje grunt pod słuchanie muzyki. Występ podobał się parafianom.

Ks. proboszcz cały czas pracował nad przygotowaniem nowych pieśni, nowych nabożeństw. 1 listopada 1983 roku w dzień Wszystkich Świętych po południu w obydwu kościołach po raz pierwszy śpiewano „Nieszpory za zmarłych.” Ks. Kowolik przygotował dla swoich parafian powieloną broszurę z tekstem nieszporów i wszyscy mogli brać aktywny udział w nabożeństwie.

Chór i orkiestra z parafii w Naczesławicach bardzo często występowały na koncertach w kościołach śląskich. W okresie Wielkiego Postu przygotowywano koncerty pasyjne,



w styczniu – koncerty kolęd. Od listopada 1994 roku wykonywano często na koncertach śląską muzykę żałobną w opracowaniu na solistów, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną.

6 listopada 1994 roku odbył się w Naczesławicach koncert muzyki religijnej „Śląska pieśń żałobna”. Wykonawcami byli: prof. Jan Ballarin i Regina Friedek, chór mieszany i Symphonia Rusticana (czyli orkiestra z Naczesławic). Podobny koncert miał miejsce 15 listopada 1998 roku we Wróblinie. W listopadzie 2000 roku takie koncerty śląskiej pieśni żałobnej odbyły się 14 listopada w Łączniku, 25 listopada w Głogówku w kościele oo. franciszkanów. Wykonawcami byli soliści, chór mieszany i orkiestra symfoniczna.

Podobne koncerty odbywały się w latach następnych.

Jedna z parafianek napisała: Ksiądz wprowadził też zwyczaj odprawiania nieszporów za zmarłych w uroczystość Wszystkich Świętych. Zawsze tego dnia wyjeżdżaliśmy na groby. Któregoś roku zostaliśmy w Naczesławicach. Byłam zachwycona tymi nieszporami. Od tej pory zawsze brałam w nich udział, a na groby wyjeżdżaliśmy wcześniej.

Mimo że w parafii jest już inny proboszcz, nadal są odprawiane nieszpory za zmarłych. Nadal parafianie korzystają z broszury przygotowanej przez ks. Jerzego Kowolika. Podczas procesji na cmentarz orkiestra wykonuje muzykę żałobną.

Dawny ksiądz proboszcz odszedł do Pana 29 listopada 2019 roku. Został pochowany, zgodnie ze swoją wolą, na cmentarzu w Naczesławicach, obok swojego poprzednika ks. Adriana Ochmanna. Parafianie dbają, by zawsze były tam świeże kwiaty i płonące znicze. 2 listopada podczas różańca za zmarłych czytano wspominki za zmarłych. Nazwisko księdza Kowolika pojawiło się co najmniej kilkanaście razy.

oprac. **Mirosława Pałaszewska**

**na podstawie zapisków  
ks. Jerzego Kowolika**



# Święta Rita

## w moim życiu

Św. Rita weszła w moje życie w 2016 roku... Latem moja Mama dostała jako pamiątkę z pielgrzymki do Cascii bordowy, pachnący różaniec w pudełeczku z wizerunkiem Świętej. Mama odmawiała różaniec codziennie, modliła się więc na tym z Cascii. Kiedy jesienią w Umbri było trzęsienie ziemi i klasztor musiał się ewakuować, bardzo przeżywała to wydarzenie, polecając wszystko Panu Bogu za pośrednictwem różańca i Świętej. Gdy w rozmowie podzieliła się ze mną przeżyciami, zaczęłam ironizować na ten temat, że Pan Bóg grzmi i rozpędza kult kiczu, jakim nazwałam pachnące różańce, wystawione ciało Świętej i cały ludowy kult...

Mama modliła się codziennie, cierpliwie i pokornie za pośrednictwem różańca ze św. Ritą...

Ja od dwunastu lat żyłam w „tęczowym związku”, bez sakramentów. Do kościoła chodziłam dla tradycji, w święta... Wyznawałam wtedy jedynie filozofię chrześcijańską, która była mi zawsze bardzo bliska, nie czując, nie wierząc w obecność żywego Boga. Żyłam pogrążona w niewybaczonych krzywdach wobec rodziny, pogardzając miłosierdziem, które było naturalne dla Mamy. Miałam za sobą epizody depresyjne, kilkumiesięczną hospitalizację...

W 2017 roku u Mamy wykryto białaczkę, choroba miała jednak powolny, łagodny przebieg. Mama modliła się cierpliwie,

każdego dnia, za moje nawrócenie, a ja żyłam w ciągłym duchowym cierpieniu, bez Boga.

W 2020 roku ziemia zatrzęsła się na całym świecie... Pandemia, izolacja, lęk, agresja, tryumf zła, w naszym kraju potęgowany jeszcze przez akcje strajku kobiet i profanacje kościołów. Był to czas, gdy przesłam swoje, duchowe trzęsienie... zaczęłam otwierać oczy, serce... dostrzegać, że żyjemy w czasach, gdy granica pomiędzy dobrem i złem jest wyrazista, jak chyba nigdy dotychczas, że to czas, gdy trzeba określić się, po której jesteśmy stronie. Ja wiary w Boga nigdy nie odrzuciłam, odrzuciłam Kościół, do którego chciałam powrócić... Czas, gdy kościoły były zamknięte stał się dla mnie czasem błogosławionym, żywo odczułam brak obecności żywego Boga w moim życiu.

W listopadzie 2020 roku przystąpiłam do sakramentu pokuty i Eucharystii, które stały się żywym i stałym elementem mojego życia. Modliłam się, abym mogła z serca wybaczyć wszystkie krzywdy i żale, które jeszcze były na jego dnie. Mama cały czas też się modliła za pośrednictwem Świętej od spraw bezna dziejnych, a ja w naszej kaplicy prosiłam o łaskę przebaczenia i wytrwania w nawróceniu, poznając życie świętej Rity, które zaczęło mnie fascynować.

W lutym 2021 roku choroba Mamy gwałtownie się obudziła ... w maju Mama

odeszła do Pana trzymając w dłoniach różaniec św. Rity, którego już nie miała siły odmawiać... Ja odmawiałam go codziennie, za pośrednictwem św. Rity...

Na uroczystości wprowadzenia relikwii św. Rity do naszej parafii zaprosiłam te osoby z mojej rodziny, którym dane było mi wybaczyć, które jak się okazało także są Jej czcicielami, to od nich Mama dostała pachnący różaniec. Dziś mamy dobre, rodzinne relacje, a ja swój różaniec z Cascii...

Dziękuję Panu Bogu, że wysłał do mnie św. Ritę, aby pomogła mi do Niego powrócić. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych... Gdy wysłała do nich św. Ritę, trzęsienie się ziemia i dzieją się cuda...

**Anonimowa czcicielka**





# Pandemia i szczepienia.

## Co na to ja, jako kaloliczka?



**Już wystarczająco długo świat zмага się z pandemią koronawirusa, by każdy z nas wyrobił sobie o niej zdanie.**

Z tego, co słyszymy w mediach i naszym otoczeniu, ludzie podzielili się na kilka grup. Pierwsza z nich to ci, którzy pandemię i szczepienia uznają za fakt, z którym nie ma co dyskutować. Ludzie ci w większości się szczepią, mając co prawda czasem wątpliwości, czy szczepionka jest już wystarczająco sprawdzona, zważywszy na dość krótki czas badań nad nią. Jednak uznają ją za konieczną, by nie zachorować lub przynajmniej przeżyć chorobę w miarę lekko. Obecna kolejna fala pandemii zdaje się potwierdzać tę opinię, ponieważ podobno głównie chorują niezaszczepieni, a zaszczepieni, jeśli chorują, to łżej. Piszę „zdaje się”, ponieważ w przekazywanych w mediach informacjach na temat kolejnych zachorowań brakuje danych, ile osób spośród chorujących to ludzie zaszczepieni.

Druga grupa to ludzie, którzy zaprzeczają istnieniu pandemii, uważając rozprzestrzenienie wiadomości o niej za działanie spiskowe, mające na celu zawładnięcie ludzkością i w ten sposób uzyskanie kontroli nad całym światem. Według nich istnieje wąska grupa najbogatszych, którzy chcą sami rządzić światem i poprzez pan-

demie i możliwość ograniczenia wolności ludzi, będą mogli to robić bez trudu.

Trzecia grupa ludzi to ci, którzy wierzą w istnienie choroby i pandemię, ale nie chcą się szczepić, bo uznają, że szczepionka to podejrzany preparat, którego przyjęcie grozi ludzkiemu organizmowi nieznanymi konsekwencjami.

Pewnie są jeszcze jakieś inne grupy ludzi, którzy mają odmienny do poprzednich stosunek do pandemii i koronawirusa, ale te trzy są chyba główne.

I co ja na to jako katoliczka? Oczywiście, zdanie, które przedstawię, będzie moim osobistym zdaniem i nikt nie musi brać go pod uwagę przy kształtowaniu własnego poglądu, jednak zwrócę uwagę na kilka ważnych czynników, które, wyrabiając sobie opinię, powinniśmy wziąć pod uwagę.

Po pierwsze, miejmy świadomość, że żyjemy w czasach, które nadzwyczaj sprzyjają ogłaszaniu własnych zdań całemu światu. Każdy może opublikować je w mediach społecznościowych i w ten sposób choć trochę poczuć się ważnym i znaczącym. Od lat media nam wmawiają, że „jesteś tego warta”, czyli że każdy z nas jest wyjątkowy, niepowtarzalny i ma znaczenie. To wszystko prawda, tylko, czy wszyscy muszą o tym wiedzieć? To pytanie do ludzi, którzy to robią, a których

są już chyba miliony. Ta dostępność do „słupa ogłoszeniowego” powoduje, że coraz mniej liczymy się z innymi, mając na uwadze tylko własne „ja”.

Po drugie, które wynika z pierwszego, powoli tracimy zdolność do uznawania czyjegokolwiek autorytetu. Znow media prześcigają się w tym, by prawie każdemu przypiąć jakąś łatkę, nie ma żadnych (no, prawie) świętości, nawet papieżowi Polakowi przypisuje się niepotwierdzone czyny i zaniechania. Pamiętam, jak zaraz po śmierci Jana Pawła II były takie dziennikarzyni, które usiłowały jeszcze niepochowanemu papieżowi przypisać współpracę z SB.

Jest coś takiego w ludzkiej naturze, co przed autorytetami się broni. Bo to ktoś, kto niewątpliwie mnie przerasta, kto uświadamia mi własne niedoskonałości, brak pracowitości, efektów działania, przy kim czuję się gorszy. Jednak przez tysiące lat te autorytety wyznaczały nam kierunek, były wzorem i celem, pokazywały sens człowieczeństwa i możliwości człowieka. Teraz ludzie wręcz dążą do zniszczenia autorytetów, by pokazać, no właśnie, co? Że moje jest mądrzejsze od twoje? Sama w liceum koniecznie chciałam odbrać wieszca Adama Mickiewicza, by stał się

*dokończenie na str. 18*

## MAMY POLECAJĄ

CIASTO

BALTAZARA



W moim domu rodzinnym ciasto robione od lat. Jest proste i pyszne, a w dodatku idealne dla diety bezglutenowej. Nie dodaje się do niego tłuszczu, co pozwala zjeść go więcej. Smakuje jak trufle czekoladowo – pomarańczowe.

**Składniki:** 2 nieduże pomarańcze lub 1 duża (z cienką skórką), o wadze w sumie ok. 375 g, 6 jajek, 1 czubata łyżeczka proszku do pieczenia (bezglutenowego; można go zastąpić 2 łyżeczkami sody oczyszczonej), pół łyżeczki sody oczyszczonej, 200 g zmielonych migdałów, 250 g drobnego cukru do wypieków (polecam dać mniej, około 200 g), 50 g kakao.

Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej.

Wyszorowane pomarańcze (w całości) włożyć do garnuszka i zalać wodą do ich przykrycia. Doprowadzić do wrzenia i gotować pod przykrywką 2 godziny. Wyłączyć, odlać wodę, pomarańcze całkowicie wystudzić (najlepiej zrobić to dzień wcześniej).

Formę tortownicę o średnicy 20 cm wyłożyć papierem do pieczenia, sam spód. W szerszej tortownicy ciasto będzie niższe.

Ugotowane pomarańcze (w całości, ze skórką) włożyć do malaksera i zmiksować na lekką pulę z wyraźnymi jednak kawałkami skórek. Do malaksera dodać pozostałe składniki i zmiksować, do połączenia. Nie należy miksować zbyt długo (dobrze, by małe cząstki skórek były widoczne).

Tak przygotowane ciasto przelać do przygotowanej formy i piec w temperaturze 180° C przez 45 – 60 minut, w zależności od piekarnika, do tzw. suchego patyczka. Ciasto wystudzić, podawać przyozdobione skórką pomarańczową.

Bartoszowa

## Pandemia i szczepienia. Co na to ja, jako kaloliczka?

dokończenie ze str. 17

dla mnie bardziej ludzki, mniej koturnowy. Pomógł mi w tym Tadeusz Boy-Żeleński, ale czy mi po różnych wyczytanych sensacyjkach było do wieszca bliżej, to nie jestem pewna.

W takiej „bezaufowej” sytuacji zastała nas pandemia. Komu więc wierzyć, jeśli nikt nie jest wystarczająco wiarygodny? I tak prześcigamy się w argumentacji: bo ten lekarz, naukowiec powiedział tak, a ten twój to nic nie znaczy, bo mojego znam, a kim jest twój, to nie wiem. Dziś nawet osoby mądre często tak bardzo są przekonane o słuszności zdań przedstawianych przez siebie specjalistów, że nawet nie dostrzegają, jak argumentują ci „ich” specjaliści. Że posługują się ogólnikami, że powołują się na jakieś badania, jakichś ważnych ludzi, jakieś publikacje. Tymczasem, jak kiedyś powiedział mi mój syn, lekarz: Mamo, argumenty nieoparte konkretnymi liczbami, określonymi badaniami na szeroką skalę, konkretnymi publikacjami nie mają wartości merytorycznej. Że ktoś komuś pomógł stosując określony lek, nie znaczy że lek ten posłuży wszystkim. Trzeba to sprawdzić na dużej grupie ludzi, by odpowiedzialnie

go powszechnie stosować. Tu uwaga na marginesie: szczepionka Pfeizera uzyskała już status szczepionki, ponieważ została odpowiednio przebadana, więc nie jest już jakimś „preparatem”, który wielu lekceważyło.

A zatem co mamy o tym wszystkim myśleć, jako katolicy, zwłaszcza, że i wśród księży zdania są podzielone?

Mnie się wydaje, że dziś, jak nigdy dotąd, potrzebna jest nam pogłębiona modlitwą samoświadomość.

Tak naprawdę liczy się przecież nie moje zdanie, ale moja odpowiedzialność wobec siebie i innych, a nawet przyszłych pokoleń. Dotyczy to zresztą nie tylko stosunku do pandemii, ale i innych trudnych światowych zagrożeń, które ludzie sprawdzili na planetę swoją bezmyślnością i arogancją. Każdy z nas formułując własną opinię i podejmując zgodne z nią działanie (bo zaniechanie to też decyzja), musi wybrać takie, które będzie służyć mnie i mojemu otoczeniu. A więc nie tylko ja się liczę, ale i inni, którzy są wokół mnie. Bliscy, ale też ludzie w sklepie czy tramwaju. Myślę, że pandemia uświadomiła nam, jak bardzo liczy się odpowiedzialne zachowa-

nie. Więc kiedy trafię do szpitala, to muszę wiedzieć, czy niezaszczepiona podejmuję dużo większe ryzyko zarażenia siebie i innych w szpitalu, niż zaszczepiona. Że, być może za chwilę „rząd światowy” przejmie nad mną kontrolę, ale robi to bez trudu, bo wszyscy przecież mamy telefony komórkowe, na które zdecydowaliśmy się bez protestu, wręcz z radością, bo to taka wygoda. Tak, cokolwiek zdecydujemy czy zdecydowaliśmy, musimy wiedzieć, że będzie to miało przełożenie na innych.

Naszym obowiązkiem jako katolików wobec siebie i bliźnich jest miłość. Nią więc kierujemy się w każdej, a zwłaszcza trudnej sytuacji. Przemodlmy każdą ważną decyzję, dajmy Bogu w ciszy dać szansę na odpowiedź. Nie bądźmy przemądrzali, tylko pokorni i ufni w Jego działanie. Sama to sobie wielokrotnie tłumaczę, gdy popędzam Pana Boga, oczekując szybkich rozwiązań. Cierpliwość, ufność, pokora niech nas prowadzą. Nie sąsiadki i plotki, nie powierzchowne rewelacje. My sami za swoje decyzje odpowiadamy i nikt nas z nich nie zwolni ani nie zaprzeczy ich skutkom.

Joanna

# Intencje mszalne 8 – 21 listopada 2021 r.

## 8. 11 – poniedziałek:

7:00: śp. Edmund Kościelski – 8 greg.  
 7:00: śp. Helena Włodarska – 9 greg.  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 8 greg.  
 7:30: śp. Klementyna i Edward Sawiccy  
 18:00: dusze w czyśćcu cierpiące

## 9. 11 – wtorek

### (święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej):

7:00: śp. Edmund Kościelski – 9 greg.  
 7:00: śp. Helena Włodarska – 10 greg.  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 9 greg.  
 7:30: śp. Antonina – 17 r.śm., Jan, Waleria, Zygmunt Wojtkowscy,  
 Franciszka, Władysław, Zdzisław Zyrów, c.r. Zyrów,  
 Wojtkowskich, Rybaków, Boguckich, Godlewskich  
 i Stelmachów  
 18:00: dusze w czyśćcu cierpiące

## 10. 11 – środa

### (wspomnienie św. Leona Wielkiego):

7:00: dusze w czyśćcu cierpiące  
 7:00: śp. Helena Włodarska – 11 greg.  
 7:30: śp. Edmund Kościelski – 10 greg.  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 10 greg.  
 18:00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

## 11. 11 – czwartek

### (wspomnienie św. Marcina z Tours)

### (103 rocznica Odzyskania Niepodległości):

7:00: śp. Józef Gryboś – 11 greg.  
 8:30: śp. Helena Włodarska – 12 greg.  
 8:30: dusze w czyśćcu cierpiące  
 10:00: śp. Edmund Kościelski – 11 greg.  
 18:00: za Ojczyznę

## 12. 11 – piątek

### (wspomnienie św. Jozafata):

7:00: śp. Edmund Kościelski – 12 greg.  
 7:00: śp. Helena Włodarska – 13 greg.  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 12 greg.  
 7:30: za dusze w czyśćcu cierpiące  
 18:00: śp. Marcin – 8 r.śm. i Krystyna Fortuńscy

## 13. 11 – sobota

### (wspomnienie św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna):

7:00: śp. Edmund Kościelski – 13 greg.  
 7:00: śp. Stanisław i Stanisława  
 7:30: śp. Helena Włodarska – 14 greg.  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 13 greg.  
 18:00: o błog. Boże i łaskę zdrowia dla Anny

## 14. 11 – XXXIII niedziela zwykła

### (Światowy Dzień Ubogich)

7:00: śp. Edmund Kościelski – 14 greg.  
 8:30: śp. Stanisław Lempkowski – 4 r.śm.  
 10:00: śp. Jan Jędrasiak w rocznicę urodzin  
 11:30: śp. Józef Gryboś – 14 greg.  
 13:00: za Parafian  
 16:00: śp. Helena Włodarska – 15 greg.  
 18:00: śp. Marianna Chada – 7 r.śm.

20:00: śp. Czesława Wyszyńska – 11 r.śm. oraz zmarli  
 z całej rodziny

## 15. 11 – poniedziałek:

7:00: śp. Edmund Kościelski – 15 greg.  
 7:00: śp. Feliksa, Stanisława, Józef i Jerzy Augustowscy,  
 Elżbieta Stębowska – Górecka, Stefania Szczepańska  
 7:30: śp. Jan i Henryka, Stanisław i Aniela Muszyńscy, Jan i Józefa  
 Łukawscy, Grzegorz Wudarczyk  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 15 greg.  
 18:00: śp. Helena Włodarska – 16 greg.

## 16. 11 – wtorek:

7:00: śp. Edmund Kościelski – 16 greg.  
 7:30: śp. Józefa i Aleksander – 1 r.śm. Twardziaków  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 16 greg.  
 18:00: śp. Helena Włodarska – 17 greg.

## 17. 11 – środa

### (wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej):

7:00: śp. Helena Włodarska – 18 greg.  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 17 greg.  
 7:30: śp. Edmund Kościelski – 17 greg.  
 18:00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

## 18. 11 – czwartek

### (wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny):

7:00: śp. Edmund Kościelski – 18 greg.  
 7:00: śp. Franciszka i Kazimierz  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 18 greg.  
 7:30: śp. Henryk i Aniela Łuniewscy  
 18:00: śp. Helena Włodarska – 19 greg.

## 19. 11 – piątek:

7:00: śp. Elżbieta Łopacińska w dniu imienin  
 7:00: śp. Edmund Kościelski – 19 greg.  
 7:30: śp. Rozalia Połec – 44 r.śm.  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 19 greg.  
 18:00: śp. Helena Włodarska – 20 greg.

## 20. 11 – sobota

### (wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego):

7:00: śp. Marian Kłopotowski – 1 r.śm.  
 7:00: śp. Edmund Kościelski – 20 greg.  
 7:30: śp. Stanisława, Andrzej Próchnik, c.r. Próchnik,  
 Puzio, Demitraszek  
 7:30: śp. Józef Gryboś – 20 greg.  
 18:00: śp. Helena Włodarska – 21 greg.

## 21. 11 – niedziela

### Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata:

7:00: dusze w czyśćcu cierpiące  
 8:30: śp. Edmund Kościelski – 21 greg.  
 10:00: śp. Henryk Draj – 6 r.śm.  
 11:30: śp. Józef Gryboś – 21 greg.  
 13:00: za Parafian  
 16:00: śp. Helena Włodarska – 22 greg.  
 18:00: śp. Michalina Domańska – 17 r.śm. i c.r. Bartosiak  
 20:00: śp. Genowefa i Stanisław Dudziński

**GRUPY I WSPÓLNOTY PARAFIALNE****Kręgi Domowego Kościoła:**

krąg I i IV - ks. Bartosz, krąg II i III - ks. Konrad

3-godzinne spotkania odbywają się w domach poszczególnych rodzin z danego kręgu / on-line, dzień i godziny ustalane są wewnątrz poszczególnych kręgów,

kontakt - para łącznikowa: Małgorzata i Piotr Misiakowie  
Małgorzata: małgorzata.misiak2014@gmail.com,  
Piotr: tel. 602 753 642**Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa** - ks. KonradII wtorki miesiąca, godz. 20.30, mała sala na I piętrze,  
kontakt - Piotr Misiak: p.misiak@op.pl**Matki w Modlitwie (MwM)** - ks. Konrad

spotkania w grupach do wyboru:

- wtorki godz. 19.00, mała sala na I piętrze,

Monika: monikagawkowska@gmail.com

- czwartki godz. 20.00, mała sala na I piętrze,

Kasia: wszola\_k@poczta.onet.pl

- czwartki ok. godz. 9.00, grupa poranna dla mam z małymi dziećmi,  
spotkania w domach poszczególnych mam /on-line,

Joanna: joanna.kw@wladar.waw.pl

**Liga Matek Szensztackich**III czwartki miesiąca, w godz. 18:00-20:00, mała salka na I piętrze,  
kontakt - s. M. Olga Szwałek: nr tel. 603 103 632, s.olga@szensztat.pl

Marysia Skwira: tel. 692 840 982, skwira.m.m@gmail.com

**Ministranci** - ks. Bartosz i ceremoniarz Patryk

zbiórka raz w miesiącu w tygodniu i jeden wyjazd sobotni

**Skauki Europy** - Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza"  
- ks. Bartoszsoboty przed południem, mała sala na I piętrze/ harcówka/ w terenie  
spotkania w grupach:dziewczynki 8-12 lat („Wilczki”) - akela Michalina Dynak: tel. 575 943 940,  
michalina.dynak@gmail.comdziewczynki 12-16 lat (harcerki) - drużynowa Justyna Mędrzycka: tel. 792  
881 388chłopcy 8-12 lat („Wilczki”) - akela Adam Kaniewski: adam.kaniewski@  
poczta.onet.plchłopcy 12-16 lat (harcerze) - drużynowy Jan Nowiński: tel. 794 438 727,  
jan.nowinski@gmail.com**Parafialna grupa młodzieżowa „2 Piętro”** (szkoła średnia i studenci)

- ks. Bartosz, czwartki 19.30, sala młodzieżowa na I piętrze.

**Grupa modlitewna św. O. Pio** - ks. BartoszI poniedziałki miesiąca, godz. 19:00, mała sala lub młodzieżowa na I piętrze  
- spotkania formacyjne oraz

III poniedziałki miesiąca, kaplica - spotkanie modlitewne:

adoracja Najświętszego Sakramentu

23.dnia każdego miesiąca po Mszy św. o 18.00 ku czci o. Pio  
modlitwa z wiernymi w intencjach zostawionych przez parafian**Koło Żywego Różańca** - ks. proboszcz Jan Popiel

I niedziele miesiąca, godz. 16.00, kaplica lub sala przechodnia na I piętrze.

**Parafialny zespół Caritas** - ks. KonradI poniedziałki miesiąca po Mszy św. o 18.00, sala Caritas (w budynku pleba-  
nii, wejście niedaleko kwaciarni, na wysokim parterze);  
prezes - Barbara Tywonek**dyżury Caritas: wtorki: 17.00-18.00, czwartki 10.00-11.30****Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843****Wspólnota "Przyjaciele Oblubieńca"** - ks. Konradśrody, godz. 19.15, kaplica, kontakt - Paweł Czapski: tel.783 390 990, pawel.  
cz.bemowo@gmail.com; www.przyjacieleoblubienca.pl**GRUPY MUZYCZNE:****Chór parafialny** (oprawa muzyczna wybranych uroczystości i świąt)  
próby w poniedziałki, ok. godz. 19.00, sala przechodnia /młodzieżowa na  
I piętrze lub przy organach w kaplicy,

kontakt - Joanna Kiełczewska-Włodarczyk: joanna.kw@wladar.waw.pl

**Schola młodzieżowa** (szkoła średnia i studenci; oprawa muzyczna Mszy św.  
w niedziele o godz. 10:00) - ks. Bartoszpróby w niedziele, godz. 9.00/9.15, sala młodzieżowa na I piętrze,  
wejście od zakrystii,kontakt - Robert Chwedorczyk: tel. 695 066 668,  
robert.chwedorczyk@gmail.com**Schola dziecięca „Niebiańskie nutki św. Łukasza”**

(oprawa muzyczna Mszy św. w niedziele o godz. 11.30) - ks. Bartosz

próby w piątki, godz. 18.30, sala młodzieżowa na I piętrze,

kontakt - Tomasz Czerwonka: tomasz.czerwonka@gmail.com

# Ogłoszenia duszpasterskie

1. Przez cały listopad, w dni powszednie, po Mszy św. wieczornej modlimy się na różańcu, polecając Bożemu Miłosierdziu naszych zmarłych z wypominek parafialnych miesięcznych. Imiona naszych zmarłych przypisane są do konkretnych dni - odnajdziemy je na planszach w kruchcie kaplicy.

2. Przez cały miesiąc można ofiarować odpust zupełny za dusze w czyśćcu cierpiące pod warunkiem nawiedzenia cmentarza, modlitwy za zmarłych oraz modlitwy w intencjach Ojca świętego.

3. W czwartek 11 listopada będziemy świętowali Narodowe Święto Niepodległości - 103 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Aby podziękować Bogu za odzyskaną wolność i niepodległość i prosić o dobre jej wykorzystanie, zapraszamy na Mszę świętą o godz. 18.00.

4. Dziś o godz. 16.00 zebranie Kół Żywego Różańca.

5. Dziś przed kościołem zbieramy datki na pomoc dla rodzin dotkniętych wojną w Aleppo w Syrii. Fundusz wsparcia można też zasilić każdego dnia wrzucając ofiary do skarbonki na filarach kaplicy. Można też wpłacać na bankowe konto parafii z dopiskiem: „Rodzinom w Aleppo”.

6. Za tydzień ofiary składane na tacę będą przeznaczone na budowę nowego kościoła, a w szczególności na hydraulikę.

7. W garażu obok kaplicy można nabyć prasę katolicką.

**MSZE ŚWIĘTE**W **niedziele** o godz.: 7.00, 8.30, 10.00 (z oprawą scholi młodzieżowej), 11.30 (z udziałem dzieci i z oprawą scholi dziecięcej), 13.00, 16.00, 18.00, 20.00 (studenci).

W lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. o godz.: 7.00 i 16.00.

W **dni powszednie** o godz.: 7.00, 7.30, ok.8.30 (w pierwsze soboty miesiąca),  
17.00 (w pierwsze piątki miesiąca), 18.00.**Adoracja Najświętszego Sakramentu:**

- w piątki po Mszy św. wieczornej do 21.00

- w niedziele po Mszy św. o godz. 20.00

**SPOWIEDŹ**

Podczas każdej Mszy św.

oraz w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16.30.

**KANCELARIA**

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

**dyżury:**

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

**ks. JAN POPIEL** - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

**ks. Bartosz Skawiński** - wikariusz, tel. 226665263,

bartek.skawinski@gmail.com

**ks. Konrad Zawłocki** - wikariusz, tel. 226665264,

corrado5@vp.pl

**ks. Grzegorz Mencel** - rezydent, tel. 226665265**KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA**

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach. Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.*

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl